



RSW „Prasa”
Wycinki Prasowe
GLOB
Warszawa, Emilii Plater 16
Tel. 2-59-59; 3-61-36

Abonent Nr

BIALISTOK - PARKI

Wycinek z czasopisma

GAZETA POZNAŃSKA
POZNAŃ

wydanie

Nr 200. dn. 20. 8. 1956 r.

Z wizytą u białowieskich żubrów (III)

Historia i dzień dzisiejszy

Na grobli między dwoma stawami w środku białowieskiej osady stoi obelisk z piaskowca. Z trudem odcyfrowuje zatarty napis:

dnia 27 września 1752 Najjaśniejsze Państwo August III Król Polski, Elektor Saksi i Królowa Jeymoia i Królewiami ichmościami Xawerym i Karolem zabili 4 z żubrów, to jest wielkich, których najważniejszy ważył 14 ctn. 50 funtów. Z najmniejszych 6 żubrów 6 młodych, 3 kosiów. Suma 67 sztuk.

Królewskich polowań odbywano się w Białowieży wiele. Wspomina o nich w swej kronice Długosz, dodając, że jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka wywołano z puszczy za granicę duże ilości wędzonej i solonej dziczyzny. Wczoraj, zwiedzając rezerwat leśny, zatrzymaliśmy się koło dębu będącego chyba najstarszym drzewem puszczańskim, licząc na bowiem sobie 800 lat. Zmurszały wewnątrz i pęknięty z jednej strony żyje jednak i rodzi; ogromne żółędzie, stanowiące znakomite siewki. Dąb ten to słynny „Jagielno”. Skąd ta nazwa? Jak głosi podanie, w r. 1410 przygotowując walną rozprawę z Krzyżakami, Jagiello urządził w puszczy wielkie polowanie celem nagromadzenia potrzebnych zapasów mięsna. Upolowaną zwierzynę solono i wędzono na polanie pod rozłożystym dębem, a następnie spławiano na tratwach Narwka i dalej Narwią i Wisłą do Płocka. Jednocześnie Litwini chwytali tu niezwykle szybkie i zwinne dzikie konie puszczańskie — tarpany, na których potem walczyli pod Grunwaldem. Dziś dąb „Jagielno” rośnie w gęstwinie innych drzew. Ale jeden z jego konarów, odpadły już i leżący obok na ziemi, ma 20 m długości. To właśnie wskazuje, że kiedyś dąb stał samotnie w środku rozległej polany.

Od tych odległych czasów zwierzęta puszczy uległy znacznemu przetrzebieniu. Największe jednak szkody spowodowali Niemcy w czasie pier-

wszej wojny światowej. Wspominając o nich kustosz białowieskiego muzeum, 80-letni staruszek Edmund Wagner, ma iży w oczach. Pamiętam — opowiada — w r. 1911 było tu jeszcze ponad 700 sztuk żubrów. Chodziły swobodnie po puszczy nie raz w stadach po 20 sztuk. Były też tysiące danieli, josi. W latach 1914—19 wojska niemieckie oraz kłusownicy wytkuli wszystkie żubry, losie wycofały się na Polesie. Pierwszy żubr jaki się tu zjawił ponownie, nazywał się Borus i pochodził z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Umieszczono go w ogrodzeniu z potężnych pali, obok ulokowano żubra sprowadzonego ze Sawecji imieniem Björnson. Kłusownicy z dalekich stron nie przypadli sobie wzajemnie do gustu. Björnson wnet rozwalil łbem dzielącą ich zaporę i rozpoczął się mordercza walka, która trwała całą dobę. Próbowano strzelać w powietrze, rzucać na zwierzęta zapaloną słomę, sprowadzono z Hajnowki pompe strażacką i poszczono na nie strumień wody — nic nie pomogło. W końcu Björnson cofając się do ponownego natarcia ugrzązł w wykrocie i zламаł nogę. Stał się już wtedy łatwym łupem Borusa. W latach międzywojennych dochowano się w Białowieży 16 żubrów. Okupacja hitlerowska nie przyniosła poważniejszych strat. Hitler podarował puszcze Goeringowi a ten już umiał pilnować swej własności. W Polsce Ludowej stan żubrów znacznie się podniósł. Z 202 żubrów na świecie 90 znajduje się w Polsce, z czego około połowy w rezerwacie białowieskim.

Wyprawa do rezerwatu zwierzęcego nie jest sprawą prostą. Z uwagi na niebezpieczeństwo zawleczenia przyszczy zastosowano specjalne środki ostrożności. Musimy się przebrać w specjalne kombinony, zdezynfekować obuwie.

Żubry przebywają tu w stanie pół wolnym na ogrodzonym 200-hektarowym obszarze. Spotkać je można tylko wówczas, kiedy przychodzą na dokarmianie. Otrzymują ok. 2—3 kg sruoty dziennie na sztukę, a w zimie także i siano. Chowają się doskonale. 17-letnia żubrzyca Besta, ma jeszcze co roku cielę. Z tymi małymi — powiada strażnik Mikołaj Kiczkało — jest sporo kłopotu. Jeśli go nie odłączyć, poprafissać matkę do 3 lat.

Żubr, mimo pozornej swej obojętności, jest zwierzęciem niezwykle szybkim; sady przez las wielkimi susami w tempie 60 km na godzinę. Kiedy zaczyna kręcić łbem lub nerwowo wymachiwać ogonem, trzeba mieć się na baczności. Jedyny ratunek w takiej sytuacji, to schować się za grube drzewo i kręcić się wokół niego, orientując się według ruchów żubrego zadu. Po pewnym czasie żubrówi znudzi się ta zabawa i odstepuje, Kiczkało był już parę razy w opalach, więc opowiada z własnego doświadczenia.

W ogrodzeniu tzw. pokazowym znajdują się dwa stare samce Pluto i Pluvius. Odłączone od reszty stada spokojnie dożywają swych dni. Pluto waży 800 kg. Leży spokojnie w środku łąki od czasu do czasu obojętnie lypiąc na nas jedyną ściepłą.

W tymże pokazowym rezerwacie, będącym osym w rodzaju ogrodu zoologicznego, znajdujemy małe koniki, z których dyrekcja rezerwatu zamierza dohodować się tarpanów. W muzeum białostockim widziałem fotografie rzeźb i rysunków, pochodzących sprzed 25 tys. lat, znalezionych przez prof. Begouin w odkrytej przez niego podziemnej grocie w południowej Francji. Widzieliśmy na nich tarpany, dzikie konie leśne, przaprodki naszego domowego konika. Ten koń leśny najdłuższy na świecie utrzymał się w puszczy białowieskiej, gdzie do 18 wieku. Był to koń mały, niezwykle swiny i szybki, przegowany, trochę podobny do zebry.

Tarpany jako konie dalkie wyginęły ale w okolicy Białowieży znajduje się sporo oswojonych ich potomków. Z nich właśnie białowiescy badacze przyrody pragną regenerować dawną dalką rasę. Trzeba powiedzieć, że pewne rezultaty już osiągnięto. Te niby — tarpany, które tu oglądamy, mają już krótką szoszcziniastą grzywę, czarny pas biegnący wzdłuż grzbietu a u niektórych zaczynają się pojawiać charakterystyczne pręgi poprzeczne. Mają są stalowo-szare.

Popularnym zwierzęciem puszczańskim był ongiś los, zwierzę o



pięknym porożu zwanym rosochy, garbate i stapające jak wieśniad. Kłusownicy i jelenie przepędzili łosia na wachodnią stronę puszczy, gdzie znajduje zresztą więcej moczarów i bagien, w których żyje. W rezerwacie pokazowym żyje tylko jedna, rzeczywiście pokazowa para.

Słów jeszcze kilka o batalionach, ptakach błotnych, charakterystycznych dla puszczy. Samce tego ptaka w okresie godów zmieniają upierzenie, przy czym nigdy chyba nie znajduje się dwóch egzemplarzy upierzonych jednakowo. Podobno muzeum w Londynie wyznaczyło nagrodę 10 tys. funtów za dostarczenie dwóch samców — batalionów jednakowo upierzonych na okres godowy. Nagroda istnieje już ze 30 lat ale dotąd nikt jej nie zdobył. Największą podaj ozdoba muzeum w Białowieży jest kolekcja 200 niemal batalionów w ich stroju weselnym.

Puszcza jak wiadomo rozciąga się po obu stronach granicy. Zwierzęta nie liczą się z formalnościami paszportowymi, to też o jakiegokolwiek statystyce nie ma mowy. Obli-

czono natomiast zwierzynę w rezerwacie leśnym, gdzie oczywiście nie wolno polować. Żyje tam w tej chwili — jak nas informuje inż. Miynarek — 80 jeleni, 45 saren, 66 dzików, 15 wilków, 30 lisów i 6 rysiów. Zapytuję jak można było tak dokładnie ustalić zwierzęstą — ankiet przecież zwierzyna nie wypełnia i w spisach nie uczestniczy. To prosta sprawa — slysze w odpowiedzi. W zimie, gdy spadnie świeży śnieg, gajowi, zwani tu strażnikami, przez jeden dzień liczą tropy. Zazwyczaj każde zwierzę ma swój utarty szlak do wodopoju, sprawdzić więc jest stosunkowo łatwo.

Poza tym żyje w rezerwacie 200 gatunków ptaków. Ale tych niestety policzyć się nie da.

J. BRZESKI

TC-OR-212-10